

# Miłosierdzie

Niedzielę Miłosierdzia Bożego ustanowił dla całego Kościoła papież – św. Jan Paweł II w dniu kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej 30 kwietnia 2000 r. Siostra Faustyna odnotowała w swoim dzienniczku następujące słowa Pana Jezusa, które zapowiadały ustanowienie tej niedzieli: Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy – ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia (Dz. 49). Pan Jezus mówi również o swojej wielkiej hojności miłosierdzia: W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski (Dz. 699). Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat (Dz. 699). Bóg nam będzie przebaczał nasze grzechy w nieskończoność, jak tylko szczerze będziemy żałować za nie. Czy mamy tyle odwagi i pokory żeby zmierzyć się ze swoimi grzechami, stanąć w prawdzie przed Bogiem? A Bóg – Jezus Chrystus, który został zabity na krzyżu za moje i Twoje grzechy aby nas odkupić wyzwolić nas z grzechu, nie odpuści tak szybko. Szuka nawet najmniejszej szczeliny w naszym sercu żeby właśnie tam rozlać swoje miłosierdzie i spojrzeć na nas tym samym wzrokiem, którym spojrział na zdrajcę Judasza i powiedzieć nam przyjacielu.... I tak wybaczyć nam nasze wszystkie grzechy. Czy mam w sobie tyle pokory by uznać siebie za grzesznika? A uznanie siebie za grzesznika to pewien rodzaj łaski. To łaska, która zostaje ofiarowana. Bez łaski można dojść co najwyżej do tego, by powiedzieć: jestem ograniczony, mam swoje ograniczenia, to są moje błędy. Jednak uznanie siebie za grzesznika to coś więcej. Oznacza postawienie się przed Bogiem i odsłonięcie samego siebie, a więc naszej nicości, naszej nędzy, naszych grzechów. To wielka łaska, o którą warto

prosić. Bóg nieustannie podejmuje próby, aby utorować sobie przejście do serca człowieka, by odnaleźć ten prześwit, który pozwoli działać jego łasce. [ks. Wikary]

---

# Modlitwy w dzień Zmartwychwstania Pańskiego [1835 r.]

**Jezus Chrystus zmartwychwstał**, zwyciężył śmierć, wrócił do życia nieśmiertelnego i nieprzemijającego w wieczności! O duszo moja! Jeśliś rzeczywiście umarła ze swym Zbawicielem, powinnaś dziś z Nim zmartwychwstać, jeżeli rzeczywiście byłaś z Nim pogrzebioną, powinnaś wyjść dzisiaj z grobu z Nim razem, powinnaś nowym życiem odetchnąć, życiem miłości i doskonałości wszelakiej. Pragnę tego, o Panie! Więc ozwij się w duszy mojej! Zmartwychwstań w sercu moim i wyprowadź mię z grobu śmierci wraz z Tobą. Przyjdź, o Boski Zbawicielu mój, złamać zapory tego więzienia: spuść promień Twojej chwały do tej ciemnicy straszliwej; skrusz okowy trzymające nas w niewoli namiętności naszych; daj nam udział w Twym zmartwychwstaniu chwalebny; przyjdź ożywić mnie Twoim duchem i życiem; przyjdź mi dać święty pokój serca, który jest owocem trudów Twoich, symbolem Twego duchownego zmartwienia w naszych sercach i pocieszeniem ducha Twojego. Przez nieśmiertelność Twoją, daj mi wytrwałość w miłości dla Ciebie; przez Twoją niecierpiętlivość, daj mi odważną cierpliwość w trudach i pracach moich; przez jasność Twoją daj mi żywą wiarę w poznawaniu Boskich Tajemnic Twoich; przez Twoją bliskość daj mi doskonałe posłuszeństwo Twej woli; na koniec przez subtelność Twoją, obudź wstręt we mnie do rzeczy ziemskich i zmysłowych, abym ukochał jedynie wszystko duchowe i Boskie. O

zmartwychwstały Jezu! Uświęć tę duszę, odnów to ciało, ażebym żył zupełnie nowym życiem; oświeć mój rozum, ogarnij serce moje i pochłoń mnie ogniem Twojej miłości. **Amen.**

**Panie Jezu Chryste!** Z największą radością poświęcamy dzień dzisiejszy pamiętce Zmartwychwstania Twego. Nie masz w dziele odkupienia ludzkiego, któreś dokonał, pamiętki, którą by Kościół Twój okazałszym czcił obrządkiem, nad dzień dzisiejszy. Jest to bowiem pamiętka tajemnicy, która jest założeniem wiary, utwierdzeniem objawienia, początkiem nowego prawa, cudem łaski i pomocy boskiej, a dokonaniem powszechnej szczęśliwości. Jeśli umierając za nas na krzyżu, dałeś nam dowód najwyższej Twojej dobroci, to zmartwychwstając okazałeś razem Twą dobroć i nieograniczoną potęgę. Niechaj Ci będzie wieczna chwała, Boski Pośredniku! Za wszystkie te dobrodziejstwa. Oby całe życie nasze było podziękowaniem za wszystkie te dobra, których nam udzieliłeś, i teraz udzielasz, i które dla wiernych Tobie w przyszłym przeznaczyłeś życiu. Nie opuszczaj nas, Panie, ale spraw, abyśmy grzechom umarli, a cnocie jedynie żyli. Za Twoją pomocą tylko zdołamy się przygotować godnie, abyśmy w królestwie niebieskim Tobie służyć, Ciebie wychwalać mogli po wszystkie wieki. **Amen.**

---

## **Tajemnica                      spowiedzi                      — zagrożona?**

Sakrament Pokuty i Pojednania jakoś w naturalny sposób kojarzy się i łączy z Wielkim Postem. Spowiedź święta to bardzo osobiste i intymne spotkanie z miłością miłosierną Boga. To co mnie pcha do tego sakramentu, to postawa otwarcia na prawdę. Ten, kto przychodzi do spowiedzi, chce żyć w prawdzie, nie w kłamstwie czy iluzji. A grzech zamyka człowieka, zamyka go na

prawdę. Kiedy Adam w raju zgrzeszył-co zrobił? Schował się, a Bóg nie spytał go: „gdzie jest moje jabłko”, ale zapytał: „gdzie jesteś Adamie”. Bóg nie skupia się na grzechu, ale na człowieku, który zgrzeszył. Chrześcijanin nie jest kolekcjonerem grzechów. Chrześcijanin potrzebuje Prawdy. Spotkanie z Prawdą, spotkanie z Jezusem odkrywa najpierw we mnie to co prawdziwe, a jak widzimy najpierw grzech, to jest to postawa faryzejska, w taki sposób Chrystus nie patrzy na nas. W sakramencie spowiedzi zobacz najpierw, gdzie potrafisz kochać. Bo człowiek ma grzech, ale nie jest grzechem. Człowiek robi złe rzeczy, ale nie jest zły. Diament pozostaje diamentem nawet wtedy, kiedy zostaje zabrudzony. Sakrament spowiedzi owocuje prawdziwą miłością. Człowiek potrafi kochać. Dobry spowiednik potrafi pogłębić w nas poczucie wartości, to że jesteśmy kochani. Niestety pojawiło się miejsce na świecie, które chce zniszczyć tę piękną, pełną otwartości przestrzeń spotkania z kochającym i przebaczącym Bogiem. Władze Hongkongu przedstawiły projekt nowej ustawy o bezpieczeństwie, która będzie wymagać od księży katolickich złamania pieczęci sakramentu spowiedzi poprzez ujawnienie wszelkich przestępstw. Działania władz państwowych domagające się złamania tajemnicy spowiedzi sprawi, iż wierni nie odważą się być całkowicie otwarci w wyznaniu grzechów, w obawie przed narażeniem na niebezpieczeństwo także księdza. Kapłani natomiast mogliby obawiać się, że rząd może wysłać szpiegów, by udawali penitentów i nagrywali spowiedź. Jeśli szpieg wyzna grzech, uderzający w władzę, a ksiądz tego nie zgłosi, to on zostanie oskarżony. Działanie to jest całkowitym pogwałceniem Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i jako takie jest całkowicie niedopuszczalne i musi zostać potępione przez ludzi sumienia wszystkich wyznań na całym świecie – podkreślają obrońcy praw człowieka. Czy świat zmierza do całkowitego nieposzanowania jakiegokolwiek świętości? [ks. Wikary]

---

# Płaczące niewiasty

W miniony poniedziałek, 4 marca br., wieczorne wiadomości telewizyjne telewizji włoskiej (RAI 3), jako pierwszą wiadomość podały informację o wpisaniu do Konstytucji przez francuski Kongres, prawa do aborcji. Informacji tej towarzyszyły zdjęcia z Kongresu, gdzie wszyscy zebrani na sali, na znak uroczystej aprobaty i radości, powstali z krzeseł i zaczęli bić brawa dla tego „doniosłego” dokonania. W ten sposób prawo kobiety do zabicia własnego dziecka zostało włączone do tzw. praw podstawowych. A wśród tych praw jest też prawo człowieka do życia, do godności, do wolności, prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, także ochrona praw dziecka, osób podeszłym wieku oraz osób niepełnosprawnych, i wiele innych praw.

Szerokim komentarzem do tej telewizyjnej informacji były zdjęcia sprzed wieży Eiffla, która na tę okazję została cała rozświetlona. Wokół zgromadził się wielki tłum kobiet, i nie tylko. Na ekranie pokazano zbliżenie twarzy młodej kobiety, która ocierała łzy wzruszenia z powodu tego *politycznego podarunku*, jakim była długo oczekiwana, przysługująca kobiecie, *swoboda dobrowolnego przerywania ciąży*. Ten konstytucyjny zapis ma na celu zapobieżenie wszelkim próbom ochrony życia poczętego, a nade wszystko trwale *zabezpiecza* wolność kobiety, która może odtąd *zrobić ze swoim ciałem, co chce* – tak to się określa, a właściwie może zrobić z poczętym w niej, nowym życiem, co chce. Nie bierze się pod uwagę podstawowej prawdy, że czym innym jest ciało kobiety, a czym innym, tzn. zupełnie nowym życiem (ciałem) jest to, które w niej się poczęło.

Płaczące, wzruszone niewiasty spod wieży Eiffla, które uchwyciła kamera, można uznać za sprytny fotomontaż, do

którego dołączono odpowiedni do całej sytuacji komentarz. Wszystko jednak pokazuje zupełnie nowy sposób myślenia i odczuwania, który dzisiaj świat stara się narzucić wszystkim. Ten wielki zamęt, który w tych dniach stoi również u naszych drzwi, kiedyś św. Jan Paweł II nazwał wymownie *cywilizacją śmierci*. Zwykle płaczące niewiasty kojarzą nam się z ósmą stacją drogi krzyżowej Pana Jezusa. Jak zestawić płacz kobiet spod wieży Eiffla z płaczem kobiet jerozolimskich? Przecież to nie jest cała rzeczywistość tego świata. Znamy zbyt wiele kobiet otwartych na życie, matek, które z utęsknieniem czekają na kolejne dziecko, matek, które wylewają łzy żalu z powodu utraconego dziecka, którego ruchy odczuwały przez wiele miesięcy. Matek, które... żałują. Kobieta to *płeć silna religijnie* (P. Evdokimov), to istota w tym świecie niezastąpiona. Matko Najświętsza, bądź uwielbiona w każdej kobiecie. Niech w Tobie będzie uwielbiony Pan Jezus, który jest życiem całego świata, i jego ocaleniem. [prob.]

---

## „The Chosen”

Wielki Post nabiera rozpędu paradoksalnie, będąc ze swej natury czasem zatrzymania się, rozmyślenia, próby zastanowienia się nad swoim życiem, relacją z Bogiem i bliźnim. W tym okresie uczestniczymy w nabożeństwach pasyjnych – Droga Krzyżowa, czy nabożeństwo Gorzkich Żali. Nie brakuje na pewno też wielu dobrych, mądrych postanowień wielkopostnych, ponieważ dobre uczynki zawsze otwierają nas na Chrystusa oraz przyczyniają się do naszego rozwoju i wzrostu. Wśród wielu propozycji owocnego przeżycia Wielkiego Postu jedna może wydawać się dość inna od wszystkich. A mowa jest tu o serialu „The Chosen”. To pierwszy wielosezonowy serial, mówiący o życiu Jezusa oparty na prawdziwych historiach, pokazanych oczami Marii Magdaleny, ewangelisty Mateusza i

Nikodema. Jest tłumaczony na 62 języki, doczekał się 442 milionów wyświetleń. To bardzo rozbudowany projekt internetowy, telewizyjny i kinowy inspirowany przez Ewangelię. Żaden z filmów o tej tematyce od czasów „Pasji” Mela Gibsona nie wywołał tak dużego zainteresowania medialnego. Oczywiście wśród wielu pozytywnych opinii nie brakuje głosów krytycznych wobec serialu. Twórcom zarzuca się herezję w niektórych momentach opowiadanej historii, czy braku podobieństwa postaci biblijnych w stosunku do dotychczasowej ikonografii. Pomimo podzielonych opinii na temat proponowanego serialu, może warto wśród wielu propozycji serialowo – filmowych zainteresować się tym serialem, który sięga głęboko pod powierzchnię Ewangelii i pokazuje obrazy, które mimo niejednoznacznego odniesienia do Ewangelii pozostają prawdziwe. W ten sposób odsłaniają zupełnie inne spojrzenie na osobę Jezusa i jego zbawczej misji. Serial ten wydaje się być dobrą propozycją na wielkopostne postanowienia poznawania i przybliżania osoby Jezusa. Nie pozostaje nic innego, jak życzyć miłych wrażeń i wzruszeń podczas oglądania. [Ks. Wikary]

---

## Wielki Post

Dobiega końca czas karnawału i zbliża się wielkimi krokami czas Wielkiego Postu. Bardzo ciekawie pokazuje to dzieło, będące już na granicy zabawy i umartwienia, jakim jest obraz XVI-wiecznego malarza niderlandzkiego, Piotra Bruegla Walka karnawału z postem, z roku 1559. Poczynając od głównych postaci, czyli personifikacji Postu i Karnawału, autor przeciwstawił w nich, w sposób karykaturalny dwie skrajności: obżarstwo i nadmierne poszczenie, które zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku są rzeczą niewskazaną. Inne sprzeczności dostrzec można w postaci kobiety pijącej wodę ze studni, podczas gdy z drugiej strony świnia zjada odpadki. A także w

ukazanym obok niej straganie z rybami, którego przeciwieństwo stanowi kobieta smażąca gofry i inne tłuste placki. Bruegel chciał pokazać na tym obrazie, że żadne skrajności w naszym życiu nie są dobre. Warto szukać i kierować się w życiu zasadą złotego środka. Św. Jan Kasjan powie, że Post jest po to, aby nauczyć się normalnie jeść. Abyśmy potrafili wyregulować swoje pragnienia, potrzeby i starali się wprowadzić pewną harmonię w naszym życiu. Ale za nim rozpoczniemy nasze ćwiczenia duchowe, w tym jakże ważnym i świętym czasie Wielkiego Postu, który przygotowuje nas do obchodów największych uroczystości naszej wiary – Zmartwychwstania Pana Jezusa, Kościół zaprasza nas do uczestnictwa w nabożeństwie czterdziestogodzinnym. Nabożeństwo to ma bardzo bogatą historię, symbolikę i tradycję. Nawiązuje do przebywania w grobie Jezusa przez 40 godzin. Liczba 40 jest często wymieniana w Biblii i zawsze oznacza święty czas. Przed rozpoczęciem nauczania Jezus przebywał na pustyni przez 40 dni, tyle samo czasu padał deszcz w trakcie potopu, Żydzi wędrowali przez pustynię przez 40 lat. Dawniej nabożeństwo czterdziestogodzinne najczęściej służyło jako wprowadzenie do Wielkiego Postu. W dzisiejszych czasach jednak mówi się nie tyle o czterdziestogodzinnym nabożeństwie, co o dłuższej adoracji, bez określania czasu jej trwania. Termin ten zachował się w praktyce duszpasterskiej i zwłaszcza w Polsce określa się nim trzydniową adorację, odbywającą się albo w trzy kolejne niedziele przed Wielkim Postem, albo przez kolejne trzy dni do Środy Popielcowej. Skorzystajmy z tej okazji, aby choć przez chwilę adorować Pana Jezusa. Na pewno nie będzie to czas stracony, ale pełen łaski i uświęcenia naszego życia. **[ks. Wikary]**

---

# Szukanie Bożej pomocy w Eucharystii

Kiedy w ostatnim Liście zamieściłem wykaz wolnych intencji mszalnych w najbliższym czasie, nie spodziewałem się, że tak szybko zostaną zajęte. To dobry znak. Być może i dobry sposób, który nas mobilizuje, ale także przybliży do Eucharystii jako źródła, którego niczym nie można zastąpić. Wielu z nas nosi w sercu taki swoisty wyrzut: *Jeszcze nie zamówiłem Mszy świętej za zmarłą mamę albo z okazji zbliżającej się rocznicy.* Muszę w końcu się zebrać i to zrobić. Zwykła ludzka opieszałość, odkładanie: zrobię to w tym tygodniu... i znowu nic. Czasami też przychodzi nam do głowy taka myśl, jak ostatnia deska ratunku: *A może poproszę księdza o odprawienie Mszy świętej, bo już nie daję rady, coś mnie przerasta, ale znowu nas coś trzyma.* Bo po co? Po co ktoś ma się domyślać, że to może o mnie chodzi, ta prośba o zdrowie, albo o nawrócenie syna czy o zgodę w rodzinie. Wiele takich rzeczy nosimy w sobie, tłumimy, zamiast je powierzyć Panu Bogu przez moc Pana Jezusa, który ofiarowuje się za nas w Eucharystii. Owszem, nieraz dopiero w ostateczności przychodzimy prosić o modlitwę, o szczęśliwy przebieg operacji, czy o łaskę uzdrowienia. Można by powiedzieć: nigdy nie jest za późno, ale z drugiej strony takie odwlekanie może stanowić lekceważenie Bożej łaski, która jest w tak bliskim zasięgu, po którą nie sięgamy.

W tych dniach wielu z nas postanowiło się zmobilizować. I to było takie piękne, że naraz odezwały się w nas ważne pragnienia związane z bardzo aktualnymi potrzebami: osobistymi, rodzinnymi, czy też zaniedbaną pamięcią o zmarłych, którym tak wiele zawdzięczamy.

Msza święta kształtuje całe życie chrześcijańskie, od samego początku, od pierwszych wieków. Wokół Eucharystii, a właściwie w Eucharystii, rozgrywało się całe życie wyznawców Pana Jezusa, bo tu spotykają Go żywego, w pełni mocy. Udział w Mszy

świętej dodawał odwagi męczennikom, odnawiał siły tych, którzy osłabli na drodze wiary, jednoczył chrześcijan, łączył żywych i umarłych. Świadomy udział w Mszy świętej, połączony z Komunią Świętą, w której uczestniczą członkowie rodziny, także zaproszeni krewni, najbliżsi sąsiedzi i znajomi, tworzy żywą wspólnotę wierzących, zgromadzonych wokół ołtarza Chrystusa: *Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.* [prob.]

---

## Rok modlitwy

W dniu 21 stycznia 2024 r. po odmówieniu modlitwy „Anioł Pański” i udzieleniu apostoelskiego błogosławieństwa Ojciec Święty ogłosił, że poczynszy od dzisiaj rozpoczyna się rok modlitwy przed Jubileuszem roku 2025. Nadchodzące miesiące doprowadzą nas do otwarcia Drzwi Świętych, którymi rozpoczniemy Jubileusz. Proszę was o wzmożoną modlitwę, aby przygotować nas do dobrego przeżycia tego wydarzenia łaski i doświadczenia w nim mocy nadziei w Bogu. Z tego powodu rozpoczynamy dzisiaj Rok Modlitwy, czyli rok poświęcony ponownemu odkryciu wielkiej wartości i absolutnej potrzeby modlitwy: modlitwy w życiu osobistym, w życiu Kościoła, modlitwy w świecie” – powiedział papież Franciszek. To co stanowi o istocie chrześcijaństwa to moja relacja do Boga, która formuje się na modlitwie. Możemy pozwolić na to, żeby modlitwa stała się strumieniem, który nieustannie przepływa przez całe nasze życie i to, co je wypełnia. Możemy doprowadzić do tego, że świadomość Bożej obecności i Jego dostępności będzie nieustannie błyszczeć gdzieś z boku naszej świadomości i oświetlać każde nasze doświadczenie. Wystarczy wyjść ze stanu zamknięcia. Modlitwa jest relacją, a nie pojedynczą czynnością; a nasza relacja z Bogiem powinna obejmować całe nasze życie, a zwłaszcza stosunek do bliźnich,

których nam dano jako widzialnych przedstawicieli Niewidzialnego, żebyśmy mogli okazać Mu miłość. Bóg, który kocha każdego człowieka zawsze jako pierwszy do niego mówi i zaprasza go do relacji. Jak stwierdza Katechizm: W modlitwie wierny Bóg zawsze pierwszy wychodzi z miłością do człowieka; zwrócenie się człowieka do Boga jest zawsze odpowiedzią. W miarę jak Bóg się objawia i objawia człowieka samemu człowiekowi, modlitwa ukazuje się jako wzajemne przyzywanie się, jako wydarzenie Przymierza. Wydarzenie to, przez słowa i czyny, angażuje serce. Ujawnia się w całej historii zbawienia” ( n. 2567). Rok Modlitwy, który rozpoczęliśmy może być dobrym momentem do pogłębienia naszej modlitwy, do odkrycia różnych jej form, aby jeszcze mocniej zacieśnić więź z naszym Zbawicielem Jezusem Chrystusem. [ks. wikary]

---

## Błogosławiona kołęda

Chyba możemy powiedzieć, że w miniony piątek zakończyliśmy w naszej parafii spotkania kolędowe. Napisałem „chyba”, bo pobłogosławienie domu, wspólna rozmowa z kapłanem, jest możliwa przez cały rok. W tym roku, podobnie jak w minionym, odwiedziny kolędowe miały podobną formę. Odwiedzaliśmy domy naszych parafian w Krzanowicach, udawaliśmy się z wizytą do tych, którzy bardzo tego pragnęli, na zaproszenie, wreszcie błogosławiliśmy nowe domy i mieszkania, na życzenie zainteresowanych. Zwieńczeniem były Msze święte kolędowe, w których polecaliśmy Panu Bogu wszystkich parafian, bez wyjątku: wierzących i niewierzących, zaangażowanych i obojętnych, młodszych i starszych, chorych, małżonków i wszystkie rodziny, także naszych bliskich zmarłych. Wartość tych kilkunastu Eucharystii jest bezcenna, bowiem w każdej Mszy świętej prosimy: *Boże, wejrzyj na lud zebrany wokół Ciebie, oraz: Prosimy Cię, Boże, aby ta Ofiara naszego*

*pojednania z Tobą sprowadziła na cały świat pokój i zbawienie.* W czasie tych Mszy świętych wypraszaliśmy u Boga najbardziej aktualne, wszystkim bliskie potrzeby, jak pokój, zdrowie, ale również te najbardziej skryte troski, które nosimy w sercu, jedynie Bogu wiadome. Obecnie potrzeba wspólnej modlitwy jest ogromna, aktualny czas domaga się wołania do Boga, bardziej niż kiedykolwiek.

Błogosławieństwo kolędowe jest jednym z wielu środków zbawienia, jakie Kościół proponuje wiernym. Nie jest jednak jedynym. Zdarza się, że ludzie mówią: *Kolęda u nas była.* Okazuje się jednak, że nic więcej poza tym: żadnego innego związku z Kościołem, z sakramentami, z niedzielną Eucharystią, z troską o codzienny rozwój wiary chrześcijańskiej. Kolęda jest więc jakimś dopełnieniem chrześcijańskiego życia rodziny. Jest również bardzo konkretnym znakiem zainteresowania a nawet żywej więzi ze wspólnotą parafialną, z którą się identyfikujemy. Zwykle jest tak, a potwierdza to wielu kapłanów, że ludzie słabo związani z parafią, z życiem kościelnym, nie otwierają swoich domów dla kapłana, bo po prostu o tym nie wiedzą. W jednej z miejskich parafii na kilkadziesiąt mieszkań, które były w planie kolędy, otwarło drzwi zaledwie kilka. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim, których mogliśmy odwiedzić i wspólnie porozmawiać, pomodlić się. Dziękujemy również za obecność na Mszy świętej, i za rodzinne odprawienie kolędy. W wielu domach wspólna modlitwa rodzinna jest czymś normalnym, codziennym, ale czasami bywa rzadkością. Być może ta wspólna modlitwa kolędowa była okazją do spotkania ze sobą, przed obliczem Boga. Niech nam Bóg błogosławi. **[prob.]**

---

# Rodzina – dar czy zagrożenie

Kiedy św. Józef dowiedział się, że Maryja zostanie matką, chciał oddalić ją od siebie. Nie chciał jej skrzywdzić, ale też nie chciał przyjąć do siebie. Anioł we śnie przyszedł dodać mu odwagi: „nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło”. Lęk przed przyjęciem Maryi był spowodowany wątpliwościami. Dziś, choć nie znajdujemy się w takiej sytuacji jak Józef i Maryja, często z lękiem myślimy o wejściu w małżeństwo, założeniu rodziny. Spowodowane jest to doświadczeniem ludzi wokół nas, którym rozsypały się małżeństwa i rozbite zostały całe rodziny. Wielu patrzy na małżeństwo i rodzinę jak na zagrożenie, zakładanie sobie na ręce niepotrzebnych kajdan, ograniczenie wolności. Jednak jako uczniowie Chrystusa jesteśmy zaproszeni do tego, aby patrzeć na rodzinę z nadzieją. Warto tworzyć rodziny, które stają się prawdziwym domowym Kościołem: wspólnotą, do której każdy z nas chętnie wraca, w której doświadczamy wzajemnej miłości, szacunku i wsparcia, na którą zawsze możemy liczyć, przez którą odkrywamy piękno ludzkiego życia, ojcostwa, macierzyństwa, braterstwa i przyjaźni. Pragnąc zbudować taką rodzinę, nabieramy odwagi, żeby od niej nie uciekać, ale robić wszystko, aby tego szczęścia doświadczyć i tego szczęścia dać zakosztować innym. Rodzina jest darem, a nie zagrożeniem. Anielskie „nie bój się wziąć do siebie” to również zaproszenie dla nas, abyśmy odważnie, pokładając ufność nie w sobie, ale w Chrystusie, budowali rodziny, w których pierwsze skrzypce należą do miłości. Bo ten naprawdę żyje, kto kocha naprawdę. Co czujesz i o czym myślisz, kiedy słyszysz: „rodzina”? Czego jest w tobie więcej: niepokoju czy nadziei?

Dziękujemy Panu Bogu za nasze rodziny, dziękujemy za odwagę naszych rodziców, dziękujemy za ich miłość, która jest właściwym źródłem odwagi. Dziękujemy za nasze domy, które dają nam poczucie bezpieczeństwa i ciepła. Boże błogosław naszym

rodzinom. **[prob.]**